

PAŃSTWOWE
TEATRY
ŚLĄSKO-DĄBROWSKIE



Program

Tylko Kosmetyki
FIRM Y
dr. *Sirla*

ZAPĘWNIĄJĄ
ZDROWĄ, PIĘKNĄ
IMŁODZIENCZĄ
CEREW!

DO NABYCIA
WE WSZYSTKICH
DROGERIACH
I PERFUMERIACH.

WYTWÓRNIA: GLIWICE ul. ZWYCIĘSTWA 23 tel. 46-10

Wyborowe

CUKRY ŚLĄSKIE

oraz wyroby innych fabryk państwowych

„WEDEL” „FUKS” „SUCHARD” „PIASECKI” „GOPLANA” „KANOLD”

poleca

P. C. H. Rejnowe Biuro Sprzedaży Wyrob. Cukierniczych w Zabrze

GŁÓWNY SKŁAD HURTOWY I DETALICZNY:

Zabrze, ulica Wolności nr 293 — Telefon 22-72

Oddziały Hurtowe:

KATOWICE, ul. 3-go Maja 6/8

ŚWIĘTOCHŁOWICE, ul. Armii
Czerwonej 7

CHORZÓW, ul. 3-go Maja 6

oraz wszystkie Hurt. Spoż. Przem. P. C. H. wojew. śl.-dąbrowskiego

Oddziały Detaliczne:

KATOWICE, ul. 3-go Maja 6/8

BYTOM, ul. Dworcowa 27

SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 11

CZĘSTOCHOWA, ul. N. Maryi

Panny 31

PAŃSTWOWE

TEATRY ŚLĄSKO-DĄBROWSKIE

TEATR IM. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

NACZELNY DYREKTOR WŁADYSŁAW KRASNOWIECKI

ALEKSANDER FREDRO

DAMY I HUZARY

Komedia w 3 aktach prozą

WYDAWNICTWO PAŃSTW. TEATRÓW ŚLĄSKO-DĄBROWSKICH

Drukiem: KDK, Katowice, ul. Warszawska 58, telefon nr 313-30 i 337-58

R 23264

Gdzie idziemy

dzisiaj wieczorem
tylko do

BAGATELI

DANCING - KABARET - BAR

KATOWICE, ULICA PLEBISCYTOWA NR 3
Telefon 333-03, 301-08

»JUBILART«

E. ROMAŃSKI I SKA

ZAKŁADY JUBILERSKO-ZEGARMISTRZOWSKIE

KATOWICE, UL. MIEŁECKIEGO 2
Telefon nr 314-39

KUPNO
SPRZEDAŻ
BRYLANTÓW

oraz wyrobów:
ZŁOTYCH / SREBRNYCH I ZEGARKÓW
Reperacja zegarków i biżuterii
Upominki / Sztuczna biżuteria / Kupno
złomu złotego i srebrnego

ZBYSZKO BEDNORZ

O AKTUALNOŚCI FREDRY

Aleksander Fredro urodził się w Surochowie pod Jarosławiem w 1793 roku; młodość spędził przy rodzicach w Bieńkowej Wiszni; nauk pobierał niewiele za młodu, poświęcając się głównie karierze wojskowej, służąc w armii Napoleona i uczestnicząc w kilku jego zasadniczych kampaniach. Potem osiadł na gospodarce w Jatwiegach, gdzie powstało wiele jego prac literackich. Najdłużej mieszkał we Lwowie, gdzie też zmarł w 1876. Fredro w różnych okresach życia wiele podróżował m. in. do Paryża, do Wiednia, do Rzymu stykając się z ówczesną europejską kulturą umysłową. Pierwsza komedia o dużej wartości artystycznej powstaje w r. 1818 („Pan Geldhab“) i od tej właściwie daty do roku 1839 trwa pierwszy bujny okres twórczości Fredry. Tragiczna decyzja „złamania pióra“ na skutek ataków Goszczyńskiego i braku oddźwięku w społeczeństwie, głuchym na jego twórczość, spowodowała kilkunastoletnią przerwę w jego pracy. To świadome i bolesne dla literatury polskiej milczenie przerywa dopiero w r. 1858, od którego to czasu aż do niemal ostatnich lat życia tworzył intensywnie, otoczony już teraz pełnym szacunkiem publiczności. Pomimo przerwy, wyjątkowo długiej jak na artystę, dzieło Aleksandra Fredry jest olbrzymie. Z ponad 30 pozycji literackich kilkanaście należy do arcydzieł naszej literatury dramatycznej w tym „Damy i huzary“, „Dożywocie“, „Mąż i żona“, „Pan Geldhab“, „Pan Jowialski“, „Śluby panięskie“, „Wielki człowiek“, „Zemsta“.

* * *

Jest coś niezmiernie pozytywnego a równocześnie zdumiewającego w tym trwałym utrzymywaniu się Aleksandra Fredry na polskiej scenie już od przeszło stu lat. Przeżył już Fredro wielu twórców dramatycznych, wielu autorów zabłysło i zgasło, ba, a ileż dzieł zdążono w tym czasokresie entuzjastycznie uznać, pochwalić i wkrótce potem... zapomnieć — zaś Fredro słusznie nazwany „polskim Moliere“ nie tylko nie zdradza choroby zwanej uwiędnięciem starczym, ale przeciwnie jakby z rokiem każdym nabiera mocy i młodości.

W dzisiejszym świecie energicznych przemian społecznych, kiedy na każdym kroku mamy do czynienia z zupełnie odrębnymi zjawiskami kulturalnymi niż te z podłoża których wyrastało dzieło komedii fredrowskiej — wydawało by się na pozór, że nie ma, nie może być dziś u nas miejsca dla pisarza, wywodzącego się przecież ze zbankrutowanej klasy socjalnej, dla pisarza wprowadzającego najczęściej na scenę postacie w szlacheckich kontuszach. Jakże to pozornie daleki i obcy świat, daleki w porównaniu z naszym

współczesnym światem pracy, w tętniącym okręgu przemysłowym, światem pracy przeżywającym problemy i konflikty, których jeszcze dzisiejsi pisarze dramatyczni nie raczyli zauważyć.

Jednakże ani Aleksander Fredro nie jest niepowołanym intruzem w obecnym okresie tworzenia się innych wartości i sytuacji kulturalnych, ani jego dzieło nie jest zatechłym anachronizmem.

Każda prawdziwa kultura, każde rzeczywiste osiągnięcie kultury, posiada w sobie ów jakiś wewnętrzny dynamizm, ową jakąś siłę zdobywczą i rewolucyjną, że nie liczy się z czasem, z modą, z pojęciami, że nie uznaje hamulców w postaci „nowych czasów“ — ale zawsze w każdym czasie i w każdym środowisku i w każdej sytuacji zdobywa dla siebie uznanie i miejsce, podoba się; zawsze jest aktualne, nowe i świeże. Jeśli więc dzisiaj przychodzą do teatru na Fredrę ludzie z biur i świetlic i z hal fabrycznych i podziwiają jego komedię, czując się na niej dobrze, doznając w ciągu kilku godzin szczerych przeżyć, dowód to owej prawdy o rewolucjonizmie prawdziwego dzieła sztuki — rewolucjonizmie w stosunku do czasu i ludzi.

Fredro zdobywa czas i zdobywa ludzi głównie poprzez prawdę o człowieku, zawsze i wszędzie jednakowym, oraz poprzez nieprzeciętny, wyjątkowy arcyzm swoich utworów. Czyny i działania postaci komediowych są od wieków uświęconą formą ukazania oblicza rzeczywistych ludzi, działających na bardziej ogromnej, jedynie może mniej oświetlonej scenie życia jednostkowego i zbiorowego. Fredro tak samo jak Moliere i podobnie jak wielu wybitnych komediopisarzy, wyciąga ze środowiska w którym żyje, ze społeczeństwa, które go rodzi najcharakterystyczniejsze prawdy i zjawiska, by na kanwie jakiejś poszczególniej „historii“ czy „historijki“ rozwinąć barwny kipiący życiem obraz.

Ale patrząc na dzieła Fredry dzisiaj — nic byśmy z nich nie mieli, gdybyśmy je tylko traktowali jako utwory posiadające treść raz na zawsze zamkniętą, skończoną, niepowtarzalną. Jakże to, toć spór Cześnika i Rejenta-Milczka z „Zemsty“ wciąż jeszcze trwa i trwać będzie, toć skostnienie umysłowe i kompletna inercja, bezwład psychiczny występujące u na pozór najsympatyczniejszego pod słońcem staruszka pana Szambelana Jowialskiego, nie opuszczały wielu polskich ludzi wczoraj i cechują ich dzisiaj, toć spryt i kłopoty i interesy panów Geldhabów obserwujemy na każdym kroku. Gdybyśmy tego wszystkiego nie znali, gdybyśmy nie wiedzieli, jakie jest życie, nie doświadczali sami komicznych sytuacji, kiedy zwalają się w dom nieproszeni goście, jak owe „damy“, przyjeżdżające do „huzarów“, nie umielibyśmy się w ogóle na komediach fredrowskich ani bawić ani z nich czerpać przeżyć.

Jednak tak długo, jak długo człowiek będzie jeszcze posiadał jakie takie życie psychiczne, będzie miłował, skąpił, nienawidził, mścił się, zazdrościł, pożądał — tak długo Fredro będzie nam bliski. Właściwie mogą nas nie wiele dziś obchodzić te sprawy, które chciał Fredro powiedzieć bezpośrednio swemu społeczeństwu, dokonując krytycznej analizy jego zalet i wad — te rzeczy roztrząsają historycy literatury — my kochamy Fredrę za to, co sami dziś możemy dla siebie od niego usłyszeć i otrzymać.

W każdym razie nie zapominamy, że Aleksander Fredro choć sam nie znał co to beztronski śmiech — był zwłaszcza pod koniec swego życia człowiekiem raczej pełnym melancholii i powagi — pisał komedie także i między innymi w tym celu, by mogły bawić i rozśmieszać. Fredro każe nam korzystać ze śmiechu jak z wartościowego pokarmu najobficiej i najpełniej. W późniejszym już wieku powiedział kiedyś do swego syna, który lubił odczytywać rękopisy ojca, zaśmiewając się przy tej lekturze serdecznie: „Oto moja najmiłsza, najwdzięczniejsza publiczność! Dla niej warto pisać!“.

Pozycja Aleksandra Fredry w polskiej literaturze dramatycznej, w polskim teatrze jest pozycją szacowną, nie mniejszą, niż wielkich romantyków, choć to „tylko“ tak zwany komediopisarz. Ale komediopisarz — mistrz nad mistrze, dorównujący, a w niektórych dziedzinach przewyższający najwybitniejszych współczesnych sobie dramaturgów zagranicznych. Znajomość klasyków komedii francuskiej i włoskiej, a zwłaszcza Goldoniego, który wywarł obok Moliere na autora „Dam i huzarów“ wpływ może największy — ani na jotę nie odebrała mu oryginalności. Sztuka fredrowska jest dziełem niezmiernie bogatego i szerokiego talentu dramatycznego; jest to sztuka dobrze wypracowana o logicznej konstrukcji artystycznej, kapitalna w żywiołowym tzw. nerwie dramatycznym, tak rzadko niestety pojawiającym się u naszych polskich twórców sceny.

Zbyszko Bednorz

W antraktach *Bufet* w Teatrze im. Stan.
Wypiańskiego

FOYER I i II PIĘTRO — KIER. BUTUF EA. BLASZKOWA

POLECA CZEKOLADY, CIASTKA, SŁODY-
CZE I NAPOJE CHŁODZĄCE PO CENACH
BARDZO PRZYSTĘPNYCH

PRAWDZIWEJ SIELANKI

NIE MA BEZ „HANKI”



REJONOWE BIURO
SPRZEDAŻY WYROBÓW
CUKIERNICZYCH
W ZABRZU

Hanka

FABRYKA
CZEKOLADY
I CUKRÓW

Składy hurtowe oraz Hurtownie Przemysłowo-Spożywcze P. C. H. we wszystkich większych miastach Województwa Śląsko-Dąbrowsk.

ALEKSANDER FREDRO

DAMY I HUZARY

komedya w trzech aktach prozą

Udział biorą:

Major	Bolesław Roslan	Zofia, córka Orgonowej	Jadwiga Colonna-Walewska
Rotmistrz	Stanisław Winczewski	Józia	Eryka Wosińska
Edmund, porucznik	Mirosław Szonert	Zuzia } służące	Michalina Dąbrowska
Kapelan (wyzn. luterskiego)	Marian Jastrzębski	Fruzia	Maria Pawлуśkiewicz
Pani Orgonowa	Helena Rozwadowska	Grzegorz	Mieczysław Jasięcki
Pani Dyndalska	Stefania Michnowska	Rembo	Michał Leśniak
Pani Aniela	Halina Cieszkowska		

Reżyseria: WŁADYSŁAW KRZEMIŃSKI

Scena w domu Majora na wsi

Dekoracje: ZENOBIUSZ STRZELECKI

Kierownictwo kostiumerni damskiej i męskiej: ZOFIA DIAKIEWICZ i MICHAŁ WALCZAK

ORZEŻWIA

„ALMA”

NAJSMACZNIEJSZA

ORANŻADA

PRODUKOWANA NA CZYSTYM CUKRZE

„ALMA”

CHŁODZI

MATERIAŁY WEŁNIANE

WITOLD KRYŚLAK

Katowice, ul. Daszyńskiego 3, Tel. 317-60

K a p e l u s z e

K o s z u l e

K r a w a t y

Kawiarnia-Cukiernia Teatralna

MAŁA SCENA

Katowice, Pierackiego nr 4

Telefon 332-49

Rendez-vous Publiczności Katowic

POLECA: WYŚMIENIĄ KAWĘ, WYBOROWE CIASTKA

Lokal czynny do godziny 11-tej

WILHELM SZEWCZYK

...*A* APROBATY KTÓŻ NIE LUBI

18 listopada 1825 w Królewskim Miejskim Teatrze we Lwowie wystawiono po raz pierwszy „Damy i huzary“. W rękach Aktorów Sceny Polskiej znalazł się nieobeschły jeszcze z inkaustu egzemplarz sztuki, która w konstelacji arcydzieł fredrowskich zajmie znakomite miejsce po „Ślubach panińskich“, „Panu Jowialskim“ i „Zemście“. Publiczność lwowska, pamiętająca dobrze jeszcze siedem innych fredrowskich sztuk tu wystawionych, bawi się wybornie. Przed oczyma jej przesuwają się charaktery, które nie zatracając cech narodowych, włączyły się w pyszny krąg doskonałych figur komicznych, „bawiących uczucie i myśl mylących“. Jeszcze nie tak dawno, bo zaledwie pięć lat wstecz, niespełna trzydziestoletni zapalczywiec, Kazimierz Brodziński, narzeka, że „w śmiechu mniej jesteśmy klasyczni, niżeli we łzach“. Rychło przyszło odwołać sąd ten a uczyniło to dzieło Fredry.

Genezy „Dam i huzarów“ szukać należy zarówno w wojskowych przeżyciach Fredry jak i w jego miłosnych perypetiach. Już w tym kierunku kształtowała się jego młodość, do której stosują się świetnie bezadresowe słowa z trzpiotowskiego pamiętnika „Trzy po trzy“, że „jeżeli (młodzieniec) zawsze i przy każdej nauce siąka i siąka — to hebes jak Bóg Bogiem. Scientia nic z niego mieć nie będzie: niech się czepia dworów...“ Jakoż i czepiał się dworów, próbując młodych koni, palaszując się namiętnie, na razie po kryjomu, imponując chwytem szabli dziewczkom służebnym, potem na oczach dworskich utrefionych gąsek. Wkrótce porwie go napoleońska potrzeba. Trzy lata spędzi w lubelskich koszarach, zaprawiając się więcej do hulank niż do wojenki. Towarzystwom broni, tak jak on wesolym i beztroskim, odczytuje w ciasnym pokoiku lubelskim grube wierszyki, o dowcipie tak bezpośrednim, że młodzi oficerkowie „rechocząc wesoło płonili się nieświadomie“. Po wojnie osiadzie na krótko w Paryżu, skąd wróci z wizją molierowskiej sceny, z pierwszymi komediowymi próbami w sakwie podróżniczej. Wspomnienie beztroskiej żołnierki splecie się w „Dmach i huzarach“ bardzo silnie ze wspomnieniem kobiety, o którą walczy długie lata, by po dziesięciu latach starań o rozwód dla Zofii Jabłonowskiej, zaślubionej Skarbkowi, pojąć ją za żonę. Ta miłość, kształtująca serce Fredry, niedawnego wojaka i hulaki,

w kierunku pełnej uczuciowej dojrzałości, da jego sztukom, pozornie beztrudnym, poważny rys dramatyczny, pozwoli nie tylko na śmiech, ale i na refleksję.

„Damy i huzary“ — historia wszystkich mężczyzn na świecie, począwszy od ojca Adama, jak krotoczwilę tę określił Ignacy Chrzanowski — polyskliwością humoru, karykaturalnością postaci i tempem intrygi bawią doskonale już od stu dwudziestu przeszło lat. Różnie w różnych okresach naszej historii narodowej patrzano na tę sztukę. Były czasy, że chwalono w niej i uświęcano „narodowy obyczaj“, zapamiętany chyba w hulaszczej uczuciowości i w charakterze mężczyzn-huzarów, że najistotniejszy moment wzruszeń stanowiły mundury. Bywało także, i to nie tak dawno zresztą, że próbowano Fredrze wmówić na gwałt pewne nowe walory społeczne, polegające na ośmieszeniu szlachetczyzny przez ukazywanie takich jej charakterów i obrazków. Sądźmy jednak, że nie wyrzadzimy krzywdy ani Fredrze ani naszej literaturze dramatycznej, jeśli wyłączymy się z kręgu działania nietrafnej legendy „narodowej“ czy „uspołecznionej“ komedii Fredry, a całą naszą sympatię i zainteresowanie przierzucimy na jej humor, który wytwarza zarówno wirujący korowód charakterów i postaci, jak i nieprzełumaczalnie pogodny i dowcipny dialog. Wyzwolenie tego rodzaju uczuć ludzkich jest takim samym aktem społecznym, jak karmienie narodowej tęsknoty wizjami sławnej i bogatej przeszłości. „Damy i huzary“, farsa doskonała, pozwalają nam — jeśli w ten sposób do niej podejmiemy — poznać lepiej Fredrę, określić trafnie jego stosunek do świata. Reminiscensje wojskowe stanowią tu miłe, umiejętnie na język farsy przetransponowane tło, sprawy miłości natomiast treść, zabawnie wkomponowaną w ramy wesołego i pogodnego życia. Nad całością zaś — jak mówi krytyk — unosi się szampański zapach życia, które jest nie tylko od patetycznych pomnikowych gestów, ale i od ukłęków zrozpaczonych kochanków i trzeźwej intrygi starzejących się kobiet. Z wyznań Fredry zaś wyjmujemy na zakończenie następujące, które oby wzięła sobie do serca publiczność, bo do niej te słowa zwrócone: ...sposób najdzielniejszy podobania się jest łatwość śmiechu. Śmiech jest nieudaną aprobatą konceptu... a aprobaty któż nie lubi?

Wilhelm Szewczyk

Z notatnika teatralnego

Nowe kierownictwo Teatru Ziemi Opolskiej (pełny tekst brzmi: Państwowe Teatry Śląsko-Dąbrowskie — Teatr Ziemi Opolskiej), znalazło się z miejsca w trudnym położeniu. Zespół zaangażowany od 1 września br. nie ma gdzie grać — z powodu braku sceny. Gruntowna przebudowa gmachu teatru miejskiego w Opolu (o której piszemy w innym miejscu), zostanie bowiem ukończona prawdopodobnie dopiero w pierwszej połowie listopada, a innej odpowiedniej sceny zastępczej Opole nie posiada.

Kierownictwo jednak artystyczne Teatru — utrzymując główną zasadę: rozpoczęcia sezonu na własnej scenie w Opolu, czas przejściowy postanowiło wykorzystać na przygotowanie terenu z jednej strony, a z drugiej — na wystąpienie z pracownikami scenicznymi w formie wieczorów literackich, poświęconych pewnym zagadnieniom, z których na pierwszy ogień poszedł wieczór pt. „Warszawa“ (premiera dnia 8 września br., powtórzone następnie kilkakrotnie).

Kierownictwo przygotowuje już wieczory następne, z których najbliższy poświęcony będzie poezji śląskiej.

Z końcem sierpnia odbyła się w małej sali Starostwa konferencja prasowa, na której ob. Dyr. Tadeusz Byrski przedstawił projekt czterokierunkowych prac Teatru: normalne przedstawienia na scenie w Opolu, występy objazdowe w terenie, prace świetlicowe i szkolenie młodzieży dla potrzeb sceny i świetlic.

Prace zostały już rozpoczęte. W Nysie odbyły się dwie konferencje, w których wzięła udział reż. Irena Byrska, przedstawiając plan prac i uzgadniając go z czynnikami miejscowymi, tudzież instruując przebudowę sceny miejscowego T. U. R., na której mają się odbywać występy Teatru Ziemi Opolskiej.

Odbyły się też w Opolu konferencje z przedstawicielami miejscowego Związku Młodzieży Polskiej, zamierzającego zorganizować sekcję teatralną i posiadającego własny budynek i scenę.

Przed otwarciem sezonu w listopadzie, miesiąc październik poświęcony będzie młodzieży i dzieciom. Odpowiednie widowisko składać się będzie z dwóch części: przeróbka sceniczna noweli B. Prusa „Nawrócony“, i inscenizacja bajki Jana Brzechwy „Trupa Pana Dropsa“.

Poza tym w opracowaniu są: „Wieczór Wieszców“ — Mickiewicz, inscenizacja Lillii, Tukaja i Ody do Młodości, część muzyczna poświęcona Chopinowi i Słowackiego „Do autora trzech psalmów“ — tudzież Pastorałka Opolska, oparta o motywy regionalne, pozyskane dzięki uprzejmości kierownictw Muzeów w Opolu, Bytomiu i Chorzowie.

W połowie listopada Teatr Ziemi Opolskiej wystąpi z premierą. Będzie nią Al. Fredry „Nowy Don Kiszot“, komedia muzyczna.

W ciągu sezonu projektowane są dalsze premiery: „Jajko Kolumba“ — St. Flukowskiego i przeróbka sceniczna powieści „Popiół i diament“ — Andrzejewskiego. Sezon zakończy „Wanda“ — Norwida.

R. H.

* * *

Na polecenie ob. Wojewody gen. dyw. Aleksandra Zawadzkiego, który pokrywa też ¼ kosztów, rozpoczęta została gruntowna przebudowa gmachu miejskiego teatru w Opolu. Otrzyma on odpowiednią szatę zewnętrzną, zmieniona zostanie widownia, rozszerzona scena, dobudowane skrzydło na garderoby dla artystów, pracownie teatralne, przebudowane istniejące drugie skrzydło, w którym znajdują pomieszczenia kancelarie, dyrekcja, kasa itp.

Najważniejszym jest naturalnie przebudowa sceny. Zostanie ona powiększona, na wysokość i w głąb, zyska odpowiednie proscenium tudzież urządzenia oświetlenia elektrycznego.

W celu pomieszczenia wyciągów kulis, w związku również z przebudową widowni, podniesiony zostanie dach budynku.

Obok sceny umieszczone zostaną na I piętrze garderoby a w dobudowanym skrzydle malarnia i stołarnia.

Sala dla publiczności, utrzymując dotychczasową ilość miejsc, zyska ogromnie na estetycznym wyglądzie. Całość ujęta jest w kształt elipsy, w przedniej części znajdować się będą dwie łóża, a w przeciwległej balkon. Miejsca na sali rozmieszczone będą amfiteatralnie. Część środkową widowni pokryje półwypukły oświetlony strop.

Całość zaprojektowali arch. Tadeusz Gerula i inż. Zb. Habdas, roboty techniczne prowadzi: Spółdzielnia Inż. Budowlana z Bytomia, pod kier. inż. Szymańskiego. R. H.

* * *

W najbliższym czasie niniejszy program teatralny przekształcony zostanie na normalne pismo teatralne, ukazujące się z okazji premier w Państwowych Teatrach Śląskich, pod tytułem „Wieczory teatralne“. Pismo zawierać będzie artykuły, wspomnienia i fragmenty literackie, związane z danym autorem lub sztuką, nadto prócz licznych ilustracji, przynosić będzie kronikę teatralną, nie ograniczającą się jedynie do frontu teatralnego Śląska.

* * *

Państwowy Teatr Śląski wystawi w najbliższym czasie Szekspira „Jak wam się podoba“, w nowym doskonałym przekładzie Czesława Miłosza. Z innych sztuk Szekspira w bieżącym sezonie przewidziano jeszcze „Otella“. Na scenie sosnowieckiej jako jedna z pierwszych pójdzie prapremiera Juliusza Wirskiego „Inżyniera Saby“. Dalsze projekty repertuarowe przewidują Iwazskiewicza „Lato w Nohant“, Puszkina „Mozart i Salieri“ i Majakowskiego „Dobrze“, Swietłowa „Bajka“, Berta Brechta „Strach i nędzka Trzeciej Rzeszy“.

* * *

Akcja zniżkowa Państwowego Teatru Śląskiego ma na celu udostępnienie teatru najszerszym masom społeczeństwa, dla których zresztą teatr ten jest przeznaczony. Różne formy akcji tej, o których informowała obszernie prasa, pozwolą w większym niż dotychczas stopniu na spopularyzowanie idei teatru dla mas. Zniżki biletowe dla świata pracy pozwolą także na utrzymanie cennego kontaktu między dwoma ważnymi ogniwami rozwoju społeczno-kulturalnego, jakimi są teatr z jednej strony i masowy odbiorca z drugiej.

TADEUSZ MIKULSKI

KSIĘGARNIA I SKŁAD PAPIERU

KATOWICE, ULICA MARIACKA 2
TELEFON NR 336-01

Książki z wszystkich dziedzin, nowości wydawnicze,
przybory kancelaryjne, techniczne i szkolne

Precyzyjna fachowa naprawa wiecznych piór

CUKRY, CZEKOLADY, CIASTKA **LODY I KAWĘ MROŻONĄ**

POLECA FIRMA

„DANUSIA“

KATOWICE, RYNEK 11 / TELEFON 312-31

MATERIAŁY WELNIANE, JED-
WABNE, KRETONY, KONFEK-
CJĘ MĘSKĄ I DAMSKĄ, SWE-
TRY, BLEZERY ORAZ WSZEL-
KIEGO RODZAJU GALANTERIE

POLECA FIRMA

BOROWIECKI JAN

CISZEK KAZIMIERA

Katowice, Daszyńskiego róg Korfańskiego 9, tel. 317-92

CENTRALNY ZARZĄD PAŃSTW. PRZEMYSŁU KONSERWOWEGO

Dyrekcja Handlowa — Oddział w Bytomiu, ul. Chrzanowskiego 1b
telefon nr 22-77 — 24-66

oraz Składy Hurtowe: Katowice, Plebiscytowa 20
Bytom, Browarniana 1
Chorzów, 3 Maja 17

sprzedają w hurcie: konserwy mięsne, szynkowe, pasztety, salce-
sony, cynaderki i gęsi w puszkach, wędliny i tłuszcze, konserwy
rybne, marmolady, dżemy, soki owocowe, owoce i jarzyny
suszone, kompoty, musztardę, grzyby, budynie, proszki
do pieczenia, zaprawy do wódek, ogórki ki-
szone i konserwowe, kapustę kiszoną —

UWAGA: Dla świata pracy — przez Rady Zakładowe duża zniżka

	<i>Najsolidniejszy</i> TOWAR  <i>poleca</i>	
RADIO MOTOR	KUKULSKI	
	KATOWICE 3-MAJA 20 Kupno i sprzedaż	

Za zbiorów

Rudolfa Gotzłowski